

**Opposite nr 1**

**MNIEJSZOŚCI NARODOWE I ETNICZNE W SZTUCE POLSKIEJ PO 1945 ROKU. "DLA CIEBIE CHCĘ BYĆ BIAŁA"**



### **RAFAŁ EYSYMONTT / Architektura sepulkralna wrocławskich Romów**

Kaplice na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu i tamtejszy zespół nagrobków to jedyne chyba wrocławskie pomniki mniejszych społeczności kulturowych i narodowych. W tym - mimo propagandowej reklamy przedstawiającej je jako miejsce spotkania kultur (zgodnie z hasłem: "Wrocław - miasto spotkań") - jednonarodowym i jednokulturowym w gruncie rzeczy mieście, poza szeroko rozpowszechnionymi wśród wrocławian cmentarzami żydowskimi przy ulicy Lotniczej i Ślężnej, to właśnie kaplice społeczności cygańskiej wydają się wyłącznym widocznym znakiem mniejszości narodowych.

#### **Kilka słów na temat dziejów Romów**

Porównanie języka Romów z dialektami hinduskimi pozwala nam przypuszczać, że pochodzą oni z rejonu północno-zachodnich Indii, które opuścili około IX w. naszej ery. Ich żyjącymi przodkami wydają się Bendżarowie, lud zamieszkujący okolice miasta Bikaner w stanie Radżastan i do dzisiaj zajmujący się głównie handlem 1. Jako pierwsze miejsce ich europejskiego pobytu zanotować należy wyspy greckie (1322 r.). W XV w. Romowie byli już w całej Europie. Początkowo przyjęto ich serdecznie, uważając za pokutników za grzechy chrześcijańskie. Znani też byli z tresury zwierząt, stąd często goszczono ich na europejskich dworach. Od XVII w. zaś próbowano ich w stały sposób osiedlać - w Austrii, Rosji, Hiszpanii, a także Ameryce, Afryce i Australii. Główne grupy Romów to Niemieccy Sinti i bałkańscy Kelderai - kotlarze, oraz Lovari - handlarze końmi (ci zresztą rozprzestrzenili się również na północ). Pierwszy dokument o obecności Romów w Polsce pochodzi z 1401 r., z Krakowa. Lud ten przeżywał też tragiczne pogromy: w czasie II wojny hitlerowcy wymordowali ok. 500 tys. Romów, co stanowiło połowę całej ich europejskiej społeczności.

#### **Powojenna historia wrocławskich Romów 2**



Na początek trochę terminologii. Powszechnie określani mianem Cyganów, Romowie sami nazywają siebie w liczbie pojedynczej "Rom", w mnogiej "Roma", co oznacza człowieka, mężczyznę. Tak jest też zupełnie oficjalnie od 1971 r. - od I Światowego Kongresu Romów w Londynie. Słowo "Cygan" wydaje się bowiem w wielu językach obraźliwe. Romowie nazywają siebie również "Synti", "Manusz". Wszyscy nie-Romowie to według Romów Gadziowie. W Polsce żyje ok. 30 tys. Romów (najwięcej w województwach małopolskim i dolnośląskim), w Hiszpanii 800 tys., a Rumunii do 2,5 milionów.

Widoczne w samej terminologii "Rom-Gadź" wyobcowanie nie wyróżniało Romów tak mocno od reszty społeczeństwa tam, gdzie wszyscy byli *ex definitione* obcy - na tzw. "ziemiach odzyskanych". Może właśnie dlatego pojawili się tu oni już w 1945 roku. Pochodzili głównie z trzech podstawowych grup (w społeczeństwie romskim mocno podkreślających swoją odmienność): Bergitka Roma (Podhale, Pieniny, Beskid Sądecki), Sanocka Roma (Romowie z wideł rzek San i Wisłok) i Polska Roma - zbiorowości wędrującej po całym obszarze Polski. Część z nich przybyła tu dobrowolnie za chlebem, część przesiedlono przymusowo wraz z ludnością łemkowską i ukraińską w ramach akcji "Wisła" w 1947 roku.

Większość wrocławskich Romów nie osiedlała się początkowo w samym Wrocławiu, tylko w podmiejskich miejscowościach, takich jak Brochów, Leśnica i Kąty Wrocławskie. Szczególnie to pierwsze osiedle, wchłonięte później w granice administracyjne miasta, stało się na długie lata najważniejszą wrocławską enklawą omawianej grupy. Notowano również kilkudziesięcioposobowe tabory romskie, których ulubionym miejscem pobytu był w początku l. 60. XX w. plac Strzegomski.

### **Romska religijność**

Powszechny wśród XVIII-wiecznych badaczy był pogląd o labilności Romów w dziedzinie religii: z jednej strony bowiem byli oni związani ze swoimi dawnymi indyjskimi bogami, z drugiej, jak pisano niegdyś: "jednego dnia grekiem, katolikiem, protestantem lub muzułmaninem być są gotowi" <sup>3</sup>. Na indyferentyzm Romów ogromny wpływ miał również ich nomadyzm i wynikająca z niego łatwość adaptacji, czasem niemal paradoksalna. Na Spiszu Romowie już w końcu XX w. zidentyfikowali się z własną legendą, przebierając się za Cyganki, tak jak to robią podczas uroczystości weselnych polscy mieszkańcy tego regionu!!!

Dopiero w końcu XIX w. odkryto bogatą magię cygańską, szczególnie magię leczniczą. Ona jest wspólna dla tego ludu - mimo jego przynależności do różnych kościołów.



## Nagrobki romskie na Cmentarzu Osobowickim

Najstarsze nagrobki romskie w formie wolno stojących kaplic centralnych - można powiedzieć: mauzoleów - z pochówkiem usytuowanym pod ich posadzką pojawiły się na Cmentarzu Osobowickim już w końcu I. 70. XX w. Grupują się one wzdłuż głównej alei prowadzącej od wejścia przy ulicy Osobowickiej do kaplicy cmentarnej i na wschód od wejścia, tuż przy południowej granicy cmentarza. Do budowli znajdujących się przy głównej alei należy nakryta dachem siodłowym kaplica królewskiego rodu Łakatoszów. Nie wiem, na ile jej formę tłumaczyć wolno korzeniami etnicznymi i faktem, że do dziś krajem pochodzenia ogromnej rzeszy Romów jest Rumunia, ale dach tej kaplicy kojarzyć można z budownictwem sakralnym północno-wschodniego regionu tego kraju - Mołdawii. Elementem nobilitującym tę dość prostą jednak architekturę jest użyty w zewnętrznych pilastrach obiektu czarny marmur. Tuż obok, przy tej samej głównej alei cmentarza, przy bramie wejściowej (co dla symboliki miejsca nie jest obojętne) usytuowane są dwie inne wczesne, jeżeli chodzi o moment powstania, kaplice grobowe, przeznaczone również dla rodu Łakatoszów. Tylko jedna z nich ma tablice epitafijne. Druga zdaje się rezerwą rodu. Pierwsza nakryta jest kopułą, jej ściany - zwieńczone wydatnym gzymsem, a bryła - flankowana zdwojonymi półkolumnami z czarnego marmuru. Prócz głowic korynckich zastosowano tu również oryginalne rozwiązanie: pasma kymationów z umieszczoną pod nimi rozetką. Podobne kolumny flankują także sąsiednią kaplicę o nieco mniej starannym wykonaniu. Jej kopułę zamknięto jednak dodatkowo latarnią. Jest to pierwsza z wrocławskich kaplic romskich nawiązująca wprost do schematu klasycznej renesansowej kaplicy kopułowej (np. do stworzonej przez Flamanda Paula Baudarta w 1609 r. kaplicy Ogrójca znajdującej się w Kalwarii Zebrzydowskiej, dla której charakterystyczne są zdwojone półkolumny). Ten typ budowli cechuje też forma baniastego hełmu. Co interesujące, kaplice Kalwarii Zebrzydowskiej - małe kopułowe pawilony - stanowią przykłady pierwszych bardziej skomplikowanych wariantów zastosowania w Polsce mocniej rozbudowanego układu kaplicy na planie centralnym. Jerzy Łoziński wiąże je z traktatem Sebastiana Serlia lub innymi, mniej znanymi projektami włoskiego cinquecenta 4.

Takie inspiracje nie wydają się w tym wypadku nieprawdopodobne, Romowie uczestniczą bowiem w polskim ruchu pielgrzymkowym, czego dowodem są ich doroczne peregrynacje na Jasną Górę (każdego 8 grudnia Romowie z całej Polski spotykają się tam, natomiast Romowie z małopolskiej czy spiskiej grupy Bergitka zbierają się w Limanowej).

Początkowo sądziłem, że odnalezienie informacji, kto wykonywał romskie kaplice na Cmentarzu Osobowickim, będzie trudne. Wydawało mi się jednak prawdopodobne, że uczynił to Gadź. Jak wiadomo, słynne cygańskie Wozy Amavago, czasem bogato

zdobione, tworzone były przez warsztaty stolarskie w Szamotułach, Białymstoku i Ostrowie Wielkopolskim. Ich żywot skończył się jednak, gdy od 1952 r. rozpoczęła się akcja meldowania Cyganów. W 1964 r. instrukcja Ministra Spraw Wewnętrznych nakazywała zatrzymanie taborów i osiedlenie się ludności cygańskiej na stałe, a także ewidencję wojskową 5. Z drugiej strony jednak, wśród dobrze zasymilowanych (jak na warunki polskie) grup Romów legnickich w l. 70. i 80. notowany był warsztat budowlany Jerzego Siwaka 6. Tak więc poza tradycyjnymi dla nich rzemiosłami (kotlarstwem i handlem końmi, a dziś również dywanami) Romowie uprawiali "gadziowskie" zawody.

Dotarcie do materiałów archiwalnych 7 potwierdziło moje przypuszczenia. Kaplice wrocławskich Romów projektowali i wznosili prawie wyłącznie polscy architekci i budowlancy.

Tak na przykład jedną z kaplic projektował w 2001 r. znany wrocławski architekt, nieżyjący już Marek Dziekoński - autor innej centralnej budowli: wrocławskiego Muzeum Panoramy Racławickiej. Niezrealizowana do końca wieloboczna budowla, zgodnie z projektem nakryta być miała i pokryta boniowaniem wykonanym w tynku. Ona również nawiązywała do zabytków z Kalwarii Zebrzydowskiej - tym razem być może do kaplic Wniebowstąpienia. Przeznaczono ją dla rodu Kierpaczów. Inną neorenesansową kaplicę dla tej rodziny projektował w 1994 r. architekt Gabriel Marek.

Na Cmentarzu Osobowickim, prócz zgrupowania wolno stojących kaplic zgromadzonych przy głównej alei nekropolii, znajduje się jeszcze drugie, usytuowane na wschód od głównego wejścia. Tu dodatkowa alejka, odbiegająca od głównej drogi w stronę zewnętrznego ogrodzenia cmentarza, ma osobną osiową kompozycję urbanistyczną, na którą składają się dwie (w tym jedna nieukończona) kaplice po obu stronach wejścia do tej alei, utrzymane w stylistyce zbliżonej do neogotyckiej, oraz zamykająca perspektywę kaplica o cechach neobarokowych, wzniesiona dla rodziny Wernicke i zaprojektowana przez Andrzeja Adamka w 2009 r., a finansowana przez Johanna Wernickego z Frankfurtu. Kaplice flankujące wejście do alei - analogiczne, określić można mianem "pary kaplic" 8. Jedna z nich stworzona została dla Józefa i Barbary Łakatoszów w 1996 roku. Druga neogotycka kaplica, zaprojektowana dla tych samych inwestorów przez architekta Stanisława Marka, wzniesiona została przez zakład budowlany Zdzisława Januchowskiego. Józef Łakatosz prowadził w tym czasie w Kolonii w Niemczech przedsiębiorstwo handlu dywanami. Kaplica przeznaczona była dla zmarłej na Brooklynie w Nowym Jorku Zofii Łakatosz.

Najbardziej imponujące architektonicznie obiekty omawianego typu znajdują się przy alei prowadzącej wzdłuż głównego ogrodzenia cmentarza. Po stronie południowej mieści się tam kaplica nakryta kopułą i poprzedzona wspartym na czarnych



marmurowych kolumnach przedsionkiem. Leży w niej Czurko Łakatosz Jurko - król najwyższej rady cygańskiej, zmarły w 2004 r., i Fani Łakatosz Milka - królowa, zmarła w 2004 roku. Rolę kaplicy królewskiej podkreślono, umieszczając złożony symbol korony nad wejściem. Instytucja królów cygańskich funkcjonowała w Polsce w XVII i XVIII w., a odżyła po I wojnie światowej. Wtedy w naszym kraju funkcje królewskie pełniła rodzina Kwieków. Król praktycznie jest przywódcą cygańskiej starszyny. Nosi tytuł Szero-Rom. Królowie cygańscy zachowali się jedynie w Rumunii, w Polsce i we Włoszech. Rozstrzygają oni wewnętrzne spory i reprezentują społeczność w kontaktach z lokalnymi władzami.

Po drugiej stronie alejki usytuowano niezwykle efektowną kopułową kaplicę Samuela Łakatosza, zmarłego w 2007 roku. Kaplica wydaje się wykonana w miarę niedawno. Wyróżnia się okładziną z czerwonego marmuru, czarnymi marmurowymi kolumnami perystylu, kutymi drzwiami wejściowymi z aplikacjami w formie stylizowanych w nieco secesyjny sposób kwiatami i podobnie ornamentowaną, częściowo pomalowaną na złoto kratą okienka oświetlającego kopułę. Analogiczną ozdobną kratę ma umieszczony w ścianie bocznej okrągły okulus. Kaplicę zbudowano na zlecenie Marka Łakatosza według projektu Gabriela Marka. Wniosek o zezwolenie na jej wzniesienie złożył już w 1997 r., czyli 10 lat przed śmiercią, Samuel Łakatosz wraz z Ryszardem Łakatoszem z Poznania.

Znajdująca się obok, wykańczana obecnie, kaplica rodu Łakatoszów nie ma już swoich polskich renesansowych analogii. Jest po prostu bogatsza od wszystkiego, co stworzono u nas w czasach Jagiellonów i Wazów. Obiekt ten wydaje się szczególnie ciekawy również dzięki wypełnionemu małymi okienkami tamburowi kopuły, do pewnego stopnia bliskiemu (trudno tu mówić jednak o bezpośrednich inspiracjach) tamburowi znajdującej się przy katedrze wawelskiej kaplicy biskupa Filipa Padniewskiego, pochodzącej z l. 1572-75, a związanej - według Łozińskiego - z manierystycznymi tendencjami twórczości Michałowicza. Projekt kaplicy Łakatoszów wykonał w 1999 r. Andrzej Adamek.

Najbardziej wszakże niezwykłą architektonicznie jest otoczona zamkniętymi łukiem pełnym arkadami, biało-różowa, pokryta delikatnym stiukowym ornamentem neorenesansowym sąsiednia kaplica - mauzoleum rodziny Pawłowskich. Ma ona wsparty na kanelowanych kolumnach portyk, a jej dekoracja składa się z motywów tond i festonów girland kwiatowych. Dzieło to uznać należy za jedno z najbardziej efektownych objawień współczesnego eklektyzmu. Prócz motywów renesansowych i wczesnobarokowych nosi ono również pewne cechy stylistyki rokokowej: płyciny zwieńczone nadwieszonymi łukami stanowią element tej właśnie proveniencji. Być może jedynie przypadkiem układ przedsionka nawiązuje pośrednio do wzorów rumuńskich -

XVIII-wiecznej cerkwi Stavropoleos w Bukareszcie. Pośrednikiem mogą być kaplice cmentarza cygańskiego w Timisoarze. Projekt tej kaplicy przygotowany został w 1999 r., również przez architekta Andrzeja Adamka.

Usytuowana po drugiej stronie alejki kaplica ze sporym przedsionkiem wspartym na czarnych marmurowych kolumnach z kompozytowymi głowicami charakteryzuje się, jak opisywana wcześniej kaplica sąsiednia, drobnymi podziałami architektonicznymi tamburu, zwieńczonego dodatkowo ażurowym grzebieniem - rodzajem attyki. I tu, jak we wcześniej omawianym obiekcie, można dostrzec inspiracje wawelską kaplicą biskupa Padniewskiego. W przypadku przedstawianej obecnie kaplicy z Cmentarza Osobowickiego, wznoszonej od 2000 r., inaczej niż w sąsiednich nagrobek zmarłego znajduje się wyjątkowo poza zamkniętą przestrzenią - chroni go jedynie daszek przedsionka. Inwestorem tego pustego jeszcze mauzoleum (nagrobek ciągle nie nosi inskrypcji) jest Józef Łakatosz z Wrocławia.

Może najmniej efektowna jest pokryta cegłą klinkierową czworoboczna kaplica z namiotowym daszkiem - inwestycja Menego Kierpacza z Kolonii w Niemczech. Projekt budowli przygotowała Krystyna Kubala. Kaplicę przeznaczono dla poznańskiego odłamu rodu, mimo to jednak sprawy urzędowe dotyczące tej inwestycji prowadziła wrocławianka, Róża Łakatosz. W sumie zniesiony obiekt odbiega od pierwotnej propozycji - zamiast wieloczołowej kopuły zastosowano prosty dach namiotowy.

Kilka słów należy się również niezwykle oryginalnemu nagrobkowi zmarłego w 1999 r. Artura Majewskiego, usytuowanemu na sąsiednim polu. Główny element przedstawienia na stelli stanowi, obok zmarłego, samochód BMW 520, odgrywający pewnie rolę podobną do rumaka: nie tyle środka transportu, co członek rodu, miłowanego i niezbędnego w stałej wędrówce. Mieszkania Romów często zdobione są figurkami koni <sup>9</sup>. Dla rytuału pogrzebowego Romów ważne jest pojęcie *drom* (drogi), w interesujący sposób związane z antycznym pojęciem drogi procesyjnej (*dromos*) <sup>10</sup>. Umierającym nie wolno dokonać żywota bez rozliczenia z bliskimi i społecznością. Jeżeli ono się nie dokona, nieboszczyk może powrócić zza grobu jako duch lub nawet wampir (*mulo* lub *cohano*) i starać się pojednać z żywymi. Osoba skłócona ze zmarłym, która nie była przy jego śmierci, udaje się na grób i wylewa kilka kropel wina lub piwa, mówiąc: "*Tawe yerdo madar, aa ker mange bajo! Dilo somas tusa*" ("Wybaczam ci, nie czyń mi zła. Byłem nierozsądny i głupi w stosunku do ciebie"). Z obawy przed demonami nie wolno też było przez rok po zgonie spożywać ulubionej potrawy zmarłego i wymieniać jego imienia. Ale wśród niektórych grup, np. Cyganów węgierskich, przeciwnie: należy mówić o tym, kto odszedł, przypominać i rozpamiętywać jego życie.

Dusza zmarłego wędruje najpierw po znanych mu ścieżkach ziemskich, by w końcu znaleźć się na drodze do krainy zmarłych. Tam wkracza po roku, sześciu



miesiącach lub - w wypadku Romów serbskich - z chwilą, gdy ciało ulegnie rozkładowi. Dla ułatwienia tej drogi na niezamknięte oczy zmarłego kładziono monety, a w jego dłonie wkładano banknoty. W grobie umieszczano też czasem szmaciane lalki mające obrazować bliskich, tak by zmarły nie musiał udawać się do żyjących jako duch lub wampir. Niewykluczone, że znajdujący się w rękach zmarłego z wrocławskiego nagrobka telefon komórkowy ma symbolizować kontakt zmarłego ze światem żywych. Z kolei pejzaż z drzewami i usytuowany na wzgórzach dom stanowi wyraz stałej romskiej tęsknoty za naturą, polem, lasem i strumieniem. Cały okres żałoby to czas uspokajania duszy nieboszczyka, dlatego inskrypcja nagrobna "Spoczywaj w pokoju" zdaje się mieć tutaj zdecydowanie głębsze niż w wypadku nagrobków Gadziów znaczenie. Śmierć jest dla Romów wydarzeniem integrującym 11. Umierającemu towarzyszą bliscy i dalsi krewni. Jeden z najważniejszych aspektów wierzeń i magii Cyganów stanowi zjawisko "skalania". W niektórych grupach romskich zmarłego kładzie się na ziemi, aby nie skalać domu, w tym też celu umierającego często wysyła się do szpitala. Co interesujące, mimo że kalający aspekt śmierci rozciąga się na wszystkich, którzy asystują przy zgonie, również na uczestników obrzędów pogrzebowych, społeczność skupia się wokół odchodzącego z tego świata Roma. Jest to wręcz obowiązek. Chodzi w tym wypadku o przewyciężenie mocy duszy zmarłego, *mulo*. Np. u Kelderaszów - w rytuałach tzw. pomany - obecność nieboszczyka manifestuje się poprzez reprezentującą go wybraną osobę. Jedzenie i picie w podczas pomany adresowane jest do niego poprzez wypowiedaną formułę "*Te aweł angła leśce*" ("Oby to było przed nim"), przeznaczającą owo pożywienie dla zmarłego.

Koniec żałoby wiąże się również z organizacją pomany (sześć tygodni, pół roku lub rok po pogrzebie). Wtedy znów wylewa się wodę lub inny ulubiony napój i pojawiają się słowa: "Otwieram moją drogę, śpiewam i tańczę!". Ma to umożliwić duszy zmarłego dostęp do tamtego świata, a żywym - do przyszłości.

Takie rozbudowanie rytuału powoduje potrzebę wyznaczenia dla odprawiania pogrzebowych egzekwii odpowiedniego miejsca. Jest nim kolumnowy przedsiónek grobowców. Mauzolea, tak jak domy, są ogrodzone. Prawdopodobnie ogrodzenie to stanowi też symboliczną ochronę przed przejściem ducha zmarłego do świata żywych. Zabezpiecza go przed tym również kłódka na drzwiach kaplicy. Z przebiegiem i długością trwania rytuału żałoby wiąże się także kwestia niewykończenia wielu obiektów. Po upłygnięciu rocznego okresu budowy Romowie rzadko się bowiem swoimi mauzoleami interesują.

Czy architektura romskich kaplic na wrocławskim cmentarzu przy ulicy Osobowickiej ma jakieś rysy charakterystyczne, pozwalające postrzegać ją jako zespół artystyczny motywowany wspólnymi uwarunkowaniami społecznymi?

Kaplice na Osobowicach prezentują rozmaite formy dekoracyjne, związane jednak wyraźnie z tradycją polską. Miejszem pochodzenia większości wrocławskich rodów cygańskich jest Małopolska, stąd być może tęsknota do form polskiego renesansu. Jak podaje literatura: "Cyganie nie posiadali przecież własnych, przez siebie wypracowanych wzorów budownictwa stałego. Poza tym, zmieniając miejsce pobytu, spotykali się z różnymi miejscowymi wzorami kulturowymi, z różnymi warunkami klimatycznymi i rodzajami budulca. W tej sytuacji zmuszeni byli do bardzo elastycznego stosunku do nowości i przejmowania coraz to nowych wzorów od ludności miejscowej" 12. Wszystkie, a szczególnie najnowsze rzymskie mauzolea, prezentują charakterystyczną dla tej estetyki profuzję dekoracyjną, niemal swoisty *horror vacui*. Nagrobki i kaplice opatrzone są wizerunkami zmarłych. Podobizny członków rodziny są elementami typowymi również dla wystroju cygańskich mieszkań, w których na centralnej ścianie pokoju gościnnego sytuuje się zazwyczaj zdjęcia małżeńskie, zdjęcia dzieci, malowane portrety kobiet, obrazy świętych i kilimy o tematyce religijnej. Jest też dużo kwiatów. Na półkach meblów umieszcza się zaś porcelanowe figurki tancerek, muzykantów, koni, gipsowe Madonny i kryształ, a na kanapach i łóżkach - liczne, dekoracyjne poduszki 13.

### **Stereotypy na temat społeczności cygańskiej**

Według mitów opartych na Biblii Cyganie byli potomkami Kaina. Przeżyli potop i zniszczenie Sodomy i Gomory. Mogli stanowić też niedobitki wojsk egipskich zatopionych podczas przeprawy przez Morze Czerwone, ludzi rozproszonych po zniszczeniu wieży Babel, niewiernych, którzy pomordowali dzieci Betlejemskie, radzących Judaszowi, by sprzedał Chrystusa, albo też tych, którzy wykuli gwoździe na krzyż Chrystusa 14.

W 1559 r. Sebastian Munster w dziele *Cosmografia Universalis* pisał: "Jest to plemię zrodzone we włości, oddane próżniactwu, nie mające żadnej ojczyzny, włościące się po krajach, żyjące, jako rzekliśmy, z kradzieży uprawianych przez kobiety, i prowadzące życie jak psy, nie dbające w ogóle o religię. [...] w prowincjach, przez które przechodzą, przyjmują w swoje szeregi mężczyzn i kobiety, które chcą dzielić ich sposób życia" 15.

Sancho Moncada z Uniwersytetu w Toledo w 1619 r. zauważał natomiast: "Ludzie pełni godności i wiary uważają Cyganów za heretyków i dla większości oni są poganami, bałwochwalcami i ateistami, bez żadnej religii, chociaż powierzchownie przystosowują się do religii regionu, w którym się znajdują". Za bezbożników uważał ich także Marcin Luter. Faktycznie więc Cyganie usunięci zostali poza ramy Kościoła 16. Również w Polsce już w połowie XVI w. istniał negatywny stereotyp Cygana, czego dowodem są słowa Marcina



Bielskiego z 1551 r.: "Lud próżnujący, chytry, tajemny, plugawy, dziki, czarny [...]. Z dziećmi swymi włączą się od miast do miast, po wszystkich krajach świata" 17.

Król Prus Fryderyk Wilhelm tak pisał o Cyganach w 1793 r.: "Zatrzymani Cyganie mają pod pełnym dozorem naprzeciw ich uciekaniu do najbliższej fortecy być oddanymi, a skoro się okaże, że oni są Cyganami, [...] choć żadnej kradzieży [...] nie popełnili, na całe życie do twierdzy, a kobiety do więzienia dożywotnio mają być osądzonymi" 18.

Jak się dzisiaj często uważa, uprzedzenie do ludności cygańskiej wynika z jej wewnętrznego zamknięcia. Wielu z nas sądzi, że Romowie nie wysyłają dzieci do szkół z obawy, iż doprowadzi to do utraty ich oryginalnej kultury. Taki pogląd wzmacnia izolację Romów w polskim społeczeństwie. Jest faktem, że wśród Romów panuje przesąd, iż jeden z warunków, który musi wypełnić Cygan, aby wykonywać jakiś zawód, stanowi gwarancja, że profesja ta nie będzie wymagała kontaktu z Gadziami. Realizacje romskich kaplic wyraźnie wszakże wskazują, że tabu to zostało pokonane. Mauzolea projektowane są przez wrocławskich architektów i wznoszone przez lokalne firmy budowlane. Romskie rodziny sprawnie przechodzą cały proces administracyjny związany z zatwierdzeniem projektu, m.in. u Miejskiego Konserwatora Zabytków (jest to konieczne ze względu na to, iż teren cmentarza został włączony do Rejestru Zabytków). Obraz tak świetnie wykonanej architektury może także zmienić nasze przekonanie co do niechęci Romów do korzystania z pomocy Gadziów. Romowie próbują rzemiosła budowlanego również sami, wtedy jednak rezultaty są zdecydowanie marniejsze, czego dowodzi choćby nieukończone mauzoleum usytuowane w pobliżu głównej kaplicy Cmentarza Osobowickiego.

Opisywane wielokrotnie w publicystyce i literaturze naukowej zamknięcie środowiska cygańskiego na przybyszy z zewnątrz na pewno nie dotyczy samej nacji. Jak pokazano, wrocławska nekropolia stała się miejscem pochówku członków rodzin nawet z Nowego Jorku, a w grobowce inwestują współbracia z Niemiec (i nie są to małe pieniądze). Znaczące jest wszakże, że jeden z projektantów najbardziej istotnych kaplic, autor m.in. postmodernistycznego projektu Pomorskiego Banku Kredytowego na ulicy Malarskiej i adaptacji obiektu historycznego w zachodniej pierzei wrocławskiego rynku na zespół gastronomiczny "Dwór Wazów", nie ujawnia ich w swoim publikowanym na stronie internetowej *dossier*.

Specyficzną cechą cygańskich kaplic Cmentarza Osobowickiego stanowi, charakterystyczne dla całej społeczności romskiej, związanie z kulturą kraju ich zamieszkania, w tym wypadku z architekturą renesansu polskiego. Niewykluczone wszakże, iż nie jest przypadkiem, że jedna z nich wyróżnia się trójarkadowym przedsionkiem, bliskim kaplicy z cmentarza cygańskiego w Timisoarze, opartym zresztą na formie XVIII-wiecznego przedsionka cerkwi Stavropoleos w Bukareszcie. Świadomość estetyczna wrocławskich Romów wydaje się więc cygańsko-polska czy cygańsko-

zachodnioeuropejska, co czyni ją odmienną np. od świadomości Cyganów rumuńskich z siedmiogrodzkiego Huedin, którzy wystrojem domów nawiązują do swojego indyjskiego pochodzenia. Proeuropejskie gusta artystyczne wrocławskich Romów podkreśla również projektant ich mauzoleów, Andrzej Adamek. Romowie, zamawiając u niego projekt, prosili, aby kaplice przypominały paryską operę lub antyczne świątynie. Była też próba budowy mauzoleum ze szkła.

Mimo wszystkich wcześniej przedstawionych uwag wydaje się, że przynajmniej w kwestii solidarności między rodami cygańskimi, dla której znamienne jest np. współdziałanie Romów z Kolonij, Wrocławia i Poznania, a także w kwestii szacunku do zmarłych i kultury ich pochówku, romskie środowisko może nam - Gadziom - imponować.

## Przypisy

- 1 Informacje na temat dziejów Romów zaczerpnięto m.in. z katalogów wystaw: T. Tomaszewski, *Cyganie inni ludzie tak jak my*. Katalog wystawy fotograficznej *Cyganie inni ludzie tak jak my*". Sopot 2001. A. Bartosz, *Cyganie, Roma, Gypsies. Przewodnik po wystawie*, Tarnów 1998.
- 2 W literaturze regionalnej dwukrotnie poruszano temat kultury romskiej: W. Kondusza, *Cyganie legniccy*, "Szkice Legnickie" 2004, t. 25, s. 273-306, Ł. Sołtysik, *Romowie we Wrocławiu w latach 1945-1955*, "Rocznik Wrocławski" 2006, t. 10, s. 199-218.
- 3 Cyt. za: A. Mirga, L. Mróz, *Cyganie odmienność i nietolerancja*, Warszawa 1994, s. 216.
- 4 J. Łoziński, *Grobowe kaplice kopułowe w Polsce 1520-1620*, Warszawa 1972, s. 110.
- 5 Sołtysik, *Romowie we Wrocławiu...*, op. cit., s. 207.
- 6 Kondusza, *Cyganie legniccy...*, op. cit., s. 288.
- 7 Archiwum Cmentarza Osobowickiego.
- 8 Łoziński, *Grobowe kaplice...*, op. cit., s. 111.
- 9 Kondusza, *Cyganie legniccy...*, op. cit., s. 299.
- 10 Mirga, Mróz, *Cyganie...*, op. cit., s. 251.
- 11 *Ibidem*, s. 215- 252.
- 12 *Ibidem*, s. 196.
- 13 Kondusza, *Cyganie legniccy...*, op. cit., s. 299.
- 14 Mirga, Mróz, *Cyganie...*, op. cit., s. 74.
- 15 *Ibidem*, s. 78.
- 16 *Ibidem*, s. 71.

17 Bartosz, *Cyganie, Roma, Gypsies...*, *op. cit.*, s. 24.

18 *Ibidem*, s. 24.

### **Rafał Eysymontt / Sepulchral architecture of the Roms from Wrocław**

The Osobowice Cemetery in Wrocław include monuments connected with the Romani people. The Roms appeared in Lower Silesia after the second World War, partly free of will, partly through the 'Vistula' action, though it should be noted that in the area of the "Recovered Territories", which were settled by the newcomers from Poland, they felt almost at home. The forms and ideological contents of their chapel-mausolea are woven with extremely complex Romany funeral rituals on the one hand and on the other hand show integration of the Romani circles within the culture of the Polish lands. The chapels of Romani families, the royal *łakatoszes* amongst others, designed by Wrocław architects, refer to the tradition of the Polish Renaissance and resemble to a large extent the chapels of Kalwaria Zebrzydowska. Some of them, however, show some similarities with the architecture of Transylvania. One of the chapel designers speaks of the Roms' interest in European architecture. Deep vestibules with columns allow the family of the dead to meet together during his passing to heaven's door. An original relief of one of the Romani tombstones which depicts a car also indicates the symbolic passing. The Roms from Wrocław paid large sums in order to build chapels for the members of their families who had passed away, even for those who had died on the other side of the Atlantic, although in many cases the sums are not sufficient to carry out the commissions. On economical grounds some of the chapels are raised by the Roms themselves. In this case however, the effect is far worse, despite their attempts to follow classical architectural motifs.

